TOŻSAMOŚĆ · RECENZJA

NETFLIKSOWE ROZLICZENIE Z WOJNĄ W STREFIE GAZY. RECENZJA NOWEGO SEZONU SERIALU „FAUDA”

Michał Lewandowicz-Buchholz · 28 września 2026

7 października był bez wątpienia traumą dla Izraelczyków. Dość powiedzieć, że zginęło wtedy najwięcej Żydów w ciągu jednego dnia od czasów II wojny światowej. Państwo zawiodło, a twórcy zamierzają rozliczyć się z tą traumą – niestety w sposób niezadowalający i usprawiedliwiający zbrodnie Izraela dokonane w odwecie na atak Hamasu.

Izraelski serial *Fauda* stał się hitem w 2015 roku, gromadząc widzów nie tylko z Izraela, lecz także ze świata arabskiego. Zasięg oglądalności wyszedł poza Bliski Wschód. Był to pierwszy serial z tego kraju, który zdobył globalną popularność na platformie Netflix.
We wrześniu 2026 roku *Fauda* powróciła z nowym sezonem. Tym razem reżyserzy Lior Raz i Avi Issacharoff chcieli rozliczyć się z wydarzeń z 7 października 2023 roku i późniejszej agresji na Strefę Gazy.

Warto przeanalizować jego propagandową skuteczność i odpowiedzieć na pytanie, co największy hebrajskojęzyczny serialowy hit mówi o dzisiejszym Izraelu i jak wygląda pamięć o wydarzeniach sprzed niespełna trzech lat.

> Fabuła poprzednich sezonów serialu opowiada o oddziale Szin Betu (mniej więcej odpowiednika polskiego ABW) typu mista’arwim (hebr. „zarabizowani”), złożonym z ludzi mających infiltrować społeczności arabskie w Gazie, Zachodnim Brzegu, Libanie czy Jordanii i przeciwdziałać ich działalności terrorystycznej.

W skład mista’arvim najczęściej wchodzą Żydzi arabskiego pochodzenia (jak główny bohater *Faudy* – Doron Kabilio, który jest irackim Żydem i dla którego arabski jest językiem ojczystym), a rzadziej lojalni wobec Państwa Izrael Druzowie i Beduini, niezbyt z tego powodu lubiani przez palestyńskich pobratymców.

> Dzięki fenotypowemu podobieństwu, dobremu wyszkoleniu kontrwywiadowczemu i znajomości języka, często z domu, członkowie mista’arwim bez problemu wtapiają się w arabską większość, którą mają infiltrować. Między innymi dzięki ich pracy Izrael jest w stanie de facto dominować Autonomię Palestyńską i infiltrować większość antysyjonistycznych organizacji w regionie.

W piątym sezonie wszyscy główni bohaterowie albo nie żyją (Awichaj), albo są na emeryturze, a oddział, którego losy śledziliśmy przez cztery poprzednie sezony, już nie istnieje. Bohaterowie zamieszkali w kibucach na południu Izraela (jak Doron i Eli), wyemigrowali do innego kraju (Sagi i Nurit) albo prowadzą własne firmy (kapitan Ajub i Steve). Jednak trauma, jaką pozostawił po nich 7.10.2023 roku, powoduje reaktywację oddziału na jeszcze jedną akcję, mimo że w nieplanowany sposób.

Wydarzenia służą jednak tylko jako tło do zadania konkretnych pytań i forsowania pewnej wizji Izraela – niezbyt zgodnej z zachodnimi standardami, co wybrzmiewa w serialu aż nazbyt wyraźnie, a także przedstawienia konkretnych archetypów: współczesnego Izraelczyka, naiwnego białego Europejczyka z kompleksem winy i bezwzględnego, zdemoralizowanego terrorysty. Reżyserowie też chętnie pytają, gdzie leży granica zemsty i granica moralności w poszukiwaniu sprawiedliwości.

> Przedstawiają też wywiad izraelski jako organizację niebojącą się pobrudzić sobie rąk w imię ochrony świata przed terroryzmem w odróżnieniu od francuskiego wywiadu, który „poszedł na współpracę" z terrorystami.

Kim jest współczesny Izraelczyk?

Elijahu, jeden z bohaterów serialu, nawraca się na ortodoksyjny judaizm i zostaje jednym z religijnych syjonistów. Jego nawrócenie jest spowodowane traumą 7.10.2023 roku. Stracił żonę i gdy tylko zdobywa dane jej zabójcy od zaprzyjaźnionego Beduina (w konflikcie izraelsko-palestyńskim Beduini chętniej popierają Izrael), który też był poszkodowany w czasie tych wydarzeń, wyrusza do Marsylii, żeby się zemścić.

Reżyserowie zdają się używać Elijahu jako figury współczesnego Izraelczyka. Trauma zmienia jego dotychczasowe życie, tak jak zmieniła Izrael. Elijahu, jak wielu Izraelczyków, szuka ukojenia w zemście na Hamasie – bez względu na cenę. Za nic ma to, że za zabójcą żony musi pojechać do Francji, tam popełnić przestępstwo, co naraża go oczywiście na odpowiedzialność karną.

W pewnym momencie przestaje go nawet interesować fakt, że Mahir – zabójca jego żony – jest współpracownikiem Szin Betu, zwerbowanym do infiltracji komórki Hamasu we Francji. Elijahu go torturuje, a po interwencji izraelskich służb musi go wypuścić. W zamian jednak dostaje inną okazję do zemsty: infiltrację komórki Hamasu jako mista'arwi i zapobieżenie kolejnej, większej tragedii. Celem przestaje być konkretny człowiek, a zaczyna być cała organizacja i wszyscy z nią powiązani.

Elijahu pozostaje jednak wierny do końca swoim ideałom. Reżyserowie zrobili z niego niemalże herosa. W czasie tortur nie wydaje towarzyszy z Szin Betu mimo podejrzeń ze strony Saida. Elijahu zostaje zabity przez Anne na jego rozkaz, a ostatnia scena serialu to jego żydowski pogrzeb z udziałem przyjaciół i oficerów Szin Betu. Serial daje do zrozumienia, że nie tylko bohaterowie stracili przyjaciela, lecz także Izrael stracił wielkiego patriotę i dobrego żołnierza.

Zbrodniarze doskonali

Domniemany zabójca żony Eliego okazuje się jednak nie być odpowiedzialny za swoją zbrodnię i odsyła

go do swojego przywódcy, który działa w organizacji Juma, a wraz
z postępem fabuły okazuje się, że infiltruje ją na polecenie Szin Betu.

To z pozoru skomplikowana postać: z jednej strony wyjechał do Francji, zostawiając za sobą przeszłość, żeni się z Francuzką i prowadzi normalne, europejskie życie. Z tą różnicą, że chodzi w piątek do meczetu i nadal wspiera swoich rodaków z Palestyny.

Z drugiej strony infiltruje organizację swoich ziomków na polecenie Szin Betu, co pomaga uniknąć mu kary za zbrodnie z 7.10.2023. Robi to jednak wyłącznie z oportunizmu. Nadal wierzy w swoją misję i nie żałuje morderstwa żony Eliego. Wręcz przeciwnie – w jednej ze scen, po której zostaje zabity, przyznaje się nie tylko do zabójstwa, lecz także do gwałtu.

By jeszcze bardziej pokazać jego degenerację, reżyserowie przygotowali bardzo wymowną scenę. Jednostka, którą dowodził Mahir w wydarzeniach 7 października, zabija Yusufa, muzułmanina, za pomoc żydowskim Izraelczykom w ucieczce, i to pomimo tego, że cytował on hadis zakazujący zabijania bezbronnych.

Doron, główny bohater serialu, zabił go, mimo że Szin Bet zapewnił Mahirowi bezpieczeństwo. To wydarzenie nie jest potępiane przez bohaterów. Agentka Szin Betu zmyśla historię mającą chronić Dorona przed izraelską administracją, a dawny oficer tej organizacji wywiadowczej i jego przyjaciel mówi, że to, co zrobił, było „normalne i ludzkie".

Postać Mahira pokazuje więc to, co myśli wielu współczesnych Izraelczyków – terroryści nie mają uczuć, a zemsta wobec nich jest zawsze usprawiedliwiona. Stoi on w wyraźnej opozycji do Walida al-Abida czy „Pantery" Abu Ahmada z pierwszych dwóch sezonów, którzy nie są tak jednowymiarowi. Ci terroryści mają swoje rodziny, o które się troszczą, nie są pozbawieni emocji i targają nimi rozterki moralne. Po prostu walczą po innej stronie niż Szin Bet. Przedstawienie bohaterów obu stron konfliktu jako niejednoznacznych moralnie i wieloaspektowych sprawiało, że wyglądali oni autentycznie i bez wątpienia przyczyniło się do popularności *Faudy*.

Said al-Chatib z kolei to wpływowy w Marsylii i bogaty Palestyńczyk. Swego czasu uciekł do Algieru, a stamtąd przedostał się do Francji. Stworzył organizację Juma, de facto komórkę Hamasu we Francji. Stała się ona azylem wszystkich Palestyńczyków, którzy musieli uciec do Marsylii.

Said al-Chatib jest bezwzględny i fanatyczny. Nie ma problemu z zabiciem członków własnej organizacji, jeśli ci pod wpływem fałszywego porwania i tortur w trakcie niego ujawnili jej plany. Ta brutalna praktyka miała pokazać, kto się nadaje jego zdaniem do dżihadu przeciwko Żydom i kto jest wierny ideałom Hamasu.

W Dzień Pamięci (izraelskie święto narodowe upamiętniające poległych żołnierzy IDF) planuje zorganizować zamach terrorystyczny, który ma na celu uczynienie go bohaterem Palestyny i zasianie strachu w sercach Izraelczyków. Przez infiltrację Dorona plan Saida się nie udaje. Said w jednej z ostatnich scen ginie z ręki głównego bohatera serialu. Jest to nie tylko działanie służb specjalnych, lecz także osobisty akt zemsty Dorona – za 7 października i śmierć Elijahu.

W przypadku obydwu Palestyńczyków nie ma miejsca na żadne odcienie szarości – są oni bezgranicznie źli i nie zamierzają za nic przepraszać ani niczego nie żałują.

Naiwni Europejczycy z poczuciem winy za kolonializm

Anne Zajtun jest dziennikarką zaangażowaną w pomoc Palestyńczykom i nagłaśnianie izraelskich zbrodni w Gazie. Po śmierci męża – Mahira Zajtuna – dostaje ofertę od przełożonego Jumy – Saida al-Chatiba, aby zaangażować się w zamach terrorystyczny z Izraela i możliwość pomszczenia męża. Anne szuka zemsty na Żydach za to, co się stało, i jest bezwzględnie oddana sprawie palestyńskiej. Serial przedstawia ją jako naiwną wobec zagrożenia i niemoralności islamskiego terroryzmu.

Pokazuje ona, jak Izraelczycy widzą współczesnych Europejczyków. Mimo że Anne Zajtun chce zadbać o dobro uchodźców i nagłaśnia zbrodnie wojenne w Gazie, to serial przedstawia ją jako naiwną i zmanipulowaną przez Hamas, w tym swojego męża. Dopiero nagranie z zeznań w areszcie Szin Betu, w których Mahir przyznaje się do zbrodni (zgwałcenia
i zabójstwa Chagit, jej dzieci i beduińskiego sąsiada), zmienia jej nastawienie i wydaje zamachowców z Jumy.

> Eli i Steve dziwią się, co Europejki widzą w Arabach, i ironizują, że ślub Anne był spowodowany „poczuciem winy za kolonializm". Współczesna propaganda izraelska bardzo lubi grać pojęciem kolonializmu, raz twierdząc, że Europejczycy zbytnio się samobiczują w stosunku do muzułmanów, a z drugiej utrzymując, że to Państwo Izrael jest państwem postkolonialnym.

Pierre to agent francuskich służb specjalnych. Said al-Chatib zbudował jego karierę, wydając mu towarzyszy z Jumy sympatyzujących z Al-Ka'idą i ISIS. W zamian za to organizacja palestyńska dostała faktyczną ochronę francuskich służb, które „przymykały oko" na działalność de facto europejskiej komórki Hamasu.

Symbolizuje on obecny paranoiczny wręcz lęk Izraelczyków przed współpracą Hamasu z Europejczykami, który teraz się ziszcza. Pierre udowadnia, że współpraca Europy z Palestyną doprowadzi do umocnienia Hamasu i zwiększenia liczby ofiar po stronie izraelskiej.

Brak rozliczenia 7 października 2023

Nie da się ukryć, że piąty sezon izraelskiego hitu był próbą rozliczenia się Izraelczyków z dnia, który uważają za największą tragedię w swojej historii od czasów Holocaustu. Serial kiepsko sobie jednak z tym radzi, a w zasadzie nie rozlicza tego dnia. Brakuje w nim postawionego pytania o odpowiedzialność premiera Benjamina Netanjahu i ministra Itamara Ben Gwira za zaniedbania. Dana, serialowa szefowa departamentu Szin Betu, stwierdza tylko, że „daliśmy się zaskoczyć" i ma ogromne wyrzuty sumienia z tego powodu.

> Jednak w momencie nagrywania serialu (w latach 2025–2026) pytania o odpowiedzialność najważniejszych postaci w państwie już się pojawiały. Nie chodzi mi tylko o krążące sugestie, że Netanjahu zignorował doniesienia Szin Betu lub co gorsza sam pod naciskami Ben Gwira zgodził się na przeniesienie części wojsk do Zachodniego Brzegu, zdając sobie sprawę z zagrożenia. Za

> taką tragedię zawsze odpowiadają szef rządu i inne osoby decyzyjne: zwierzchnik sztabu generalnego, premier czy minister obrony narodowej, bez względu na ich faktyczne motywacje.

Izrael jest teraz spolaryzowany jak nigdy i rozumiem, że twórcy nie chcieli wzbudzać podziałów politycznych i opowiadać się za jedną stroną sporu. „Z boku", dla osoby spoza Izraela, która jednak orientuje się w izraelskich realiach i izraelskiej polityce, wygląda to bardzo niewiarygodnie. Tak samo nie mogę uwierzyć serialowi w to, że Szin Bet dałby się tak łatwo zaskoczyć. Doniesienia z Izraela sugerują wręcz, że się nie dał i o planowanej akcji wiedział. Nie jest potrzebne jednak do tego żadne śledztwo. Izrael nieraz w swojej historii udowadniał, że dysponuje jednymi z najlepszych służb specjalnych na świecie.

Potężna broń propagandowa

Mimo że obecna *Fauda* straciła swoją wieloaspektowość i moralną niejednoznaczność na rzec propagandy izraelskiej prawicy, wciąż jest serialem, który ogląda się dobrze i który jest relatywnie wiarygodny. Mamy dobrze przedstawiony palestyński dialekt, rytuały muzułmańskie i żydowskie, dobrą grę aktorską, która sprawia, że postaci zachowują resztki autentyzmu, a także emocje, których thriller szpiegowski powinien dostarczyć. W miarę dobrze oddaje też nastroje społeczne współczesnego Izraela.

Fauda staje się kolejnym narzędziem propagandowym Izraela. Przez sztukę najłatwiej dotrzeć do ludzi, zwłaszcza taką, która zostanie dobrze przyswojona. Mimo moich dosyć antysyjonistycznych poglądów w czasie seansu kibicowałem żołnierzom Szin Betu i miałem nadzieję na szczęśliwy koniec ich misji. Wszystkie postacie Izraelczyków napisane są tak, by budzić naszą sympatię.

> Taki serial na pewno wzbudza poczucie niechęci do sprawy palestyńskiej i zrozumienie motywacji strony izraelskiej. Wydaje się, że reżyserowie *Faudy* o tym doskonale wiedzą, bo Palestyńczycy w piątym sezonie są przedstawieni w odrażający, wręcz zdehumanizowany sposób, a przy tym nie aż tak karykaturalny jak np. Żydzi w propagandzie nazistowskiej.

To wszystko wpływa na opinię widza o konflikcie i choć samą propagandą wojny nie da się wygrać, jej oddziaływanie, zwłaszcza w dobie poważnej rysy wizerunkowej Izraela, jest nie do przecenienia.

Oryginał: https://nowa.nlad.pl/netfliksowe-rozliczenie-z-wojna-w-strefie-gazy-recenzja-nowego-sezonu-serialu-fauda/

WSPIERAJ Nowyład

LOJALNI WOBEC POLSKI, NIE WOBEC PARTII

Bronimy polskich interesów i dbamy o dobro wspólne, a partyjne interesy zostawiamy innym. Taką niezależność zapewniają nam darczyńcy. Dołącz do ich grona.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

ALBO ZWYKŁYM PRZELEWEM

Fundacja Narodowy Instytut Społeczny

14 1020 1185 0000 4102 0302 3074

Darowizna na cele statutowe

Zeskanuj telefonem, aby wesprzeć